

# ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek  
wraz z dodatkiem ilustrowanym.

## EGZAMINY WSTĘPNE

do klasy I, III i V Państwowego Gimnazjum Męskiego w Łowiczu odbędą się w czasie od 22 do 27 czerwca b. r.

Podania o przyjęcie do egzaminu przyjmuje Kancelarja od 3 do 20 czerwca.

### Ważne dla pań

przy ulicy Podrzecznej Nr. 8 w mieszkaniu D-ra K. Baci otwarty został gabinet kosmetyczny (parówka elektryczna, masaż ręczny i wibracyjny, manicure i t. p.)

Gabinet czynny od 5 do 7-ej po poł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

4-5

### Wystawa w Liskowie.

Dnia 18-go czerwca 1925 roku otwarta będzie do dnia 5-go lipca włącznie wystawa pod nazwą „Wieś polska w Liskowie“.

Lisków posiada następujące instytucje i stowarzyszenia: „Sierociniec“ dla 550 dzieci sierot, Seminarjum Nauczycielskie, Szkołę Rolniczą, Szkołę stolarsko-zabawkarską, mechaniczno-ślusarską, kursy rękodzielnicze dla dziewcząt, dwie szkoły powszechne, dom ludowy, straż ogniową, kółko rolnicze, koło gospodyń, koła młodzieży, koła sportowe, trzy orkiestry, chóry śpiewacze, zespoły teatralne, klub dla inteligencji, stowarzyszenie spożywców, piekarnię spółdzielczą, bank ludowy, spółdzielnię mleczarską, stowarzyszenie zbożowe, spółdzielnię budowlaną, szpital ze stałym lekarzem, ambulatorjum, gabinet dentystyczny, budynek kąpielowy, pralnię mechaniczną.

Lisków posiada: oświetlenie elektryczne, częściowo kanalizację, trzy studnie artezyjskie, drogę brukowaną, pocztę, telegraf, telefon.

Lisków zwiedzić powinien każdy interesujący się przejawami życia kulturalnej, zrzeszonej wsi naszej.

Po za instytucjami Liskowa zorganizowane będą na czas wystawy działy następujące: rolniczy, hodowlany, ogrodniczo-pszczelniczy, spółdzielczy, oświatowy, opieki i pracy społecznej, etnograficzny, przemysłu ludowego, higieniczny, pożarniczy, maszyn rolniczych, Ligi obrony powietrznej państwa.

Wystawę uswietni swem przybyciem J. E. prezydent Wojciechowski, Wysoki Rząd w osobach ministrów, senatorów, posłów, J. E. ks. Biskup Zdzitowiecki, uczestnicy Międzynarodowego Kongresu Rolniczego. Odbędzie się dzień Straży Ogniowych, projektowany jest dzień spółdzielczy, dzień Sokolów, Harcerzy, przyobiecany jest przyjazd alumnów Seminarjów Duchownych.

Na zjeździe delegatów C. T. R. zapadła uchwała organizowania wycieczek Kółek Rolniczych na wystawę do Liskowa. Oczekiwane są wycieczki p. Towarzystwa Krajoznawczego, delegatek Kół Ziemianek, Kół Gospodyń Wiejskich, Młodych Ziemianek, wszelkich zrzeszeń robotniczych, Seminarjów Nauczycielskich, młodzieży akademickiej, szkół rolniczych, szkół ochraniarek, szkół zawodowych, szkół średnich i powszechnych, kół młodzieży.

Komitet żywi nadzieję, że wszyscy interesujący się pracą społeczną w kraju, zechcą przybyć na wystawę.

Pożądane jest, aby liczniejsze wycieczki uprzedzały Komitet o dniu przybycia.

Organizatorzy działu etnograficznego udają się z prośbą o łaskawe nadesłanie wartościowych eksponatów, zwłaszcza świadczących o zdolnościach wytwórców.

Lisków położony jest w województwie Łódzkim, w pow. Kaliskim, koleją kaliską dojazd do stacji Opatówek, skąd samochodami i wozami 15 klm.

szosą do Liskowa, chcący dojść do Liskowa pieszo 8 kilometrów winni dojechać do stacji Radliczyce.

Adres pocztowy i telegraficzny „Lisków-Kaliski“.

*Komitet Wystawy w Liskowie.*

## KOMUNIKAT

w sprawie przejazdów na Wystawę w Liskowie od 18.VI, do 5.VII, 1925 r.

Wystawcom oraz osobom zwiedzającym Wystawę przemysłowo-rolniczą pod nazwą „Wieś Polska w Liskowie” przyznaje się ulgę przejazdową, wyłącznie do przejazdów powrotnych za opłatą: w wagonach kl. I-połowy taryfy kl. II, w wagonach kl. II-połowy taryfy kl. III, i w wagonach kl. III-połowy taryfy kl. IV-tej. W razie użycia pociągu pośpiesznego uiszczą się za pośpiech opłatę według taryfy normalnej tej klasy w której się odbywa podróż.

Ulgę w przewozie eksponatów na Wystawę w Liskowie polegają na bezpłatnym wywozie z Opatówka do miejsca pierwotnego nadania eksponowanych przedmiotów z warunkiem dopełnienia pewnych formalności w biurze Wystawy.

Przewóz eksponatów z Opatówka do Liskowa samochodami.—

Komunikacja między Opatówką i Liskowem samochodami: osobowemi po 1 zł. 80 gr. zwykłemi ciężarowemi po 1 zł.—dzieci i młodzież po 80 gr.

*Komitet Wystawy.*

ANTONI SZLAGOWSKI.

## MOWA

na rozpoczęcie Tygodnia lotniczego, wygłoszona w Metropolitalnym kościele św. Jana w Warszawie, dn. 5-X-1924 r.

„I mamyż czekać z założonemi rękoma bezradni i bezbronni, aż na polskim niebie, na obłokach naszych rodzinnych, w powietrzu naszym oczystem od północy czy południa, od wschodu czy zachodu zjawi się smok ów pancerny, wielki, rydzy, bestja nowoczesna nazbyt straszna, a bardzo mocna i od jej śmiertelnego tchnienia niebo nasze jasne stanie się miedziane, a ziemia nasza od pocisków żelazna?”

I mamyż czekać w beczynności i zaniedbaniu, aż na polskie nasze niwy i sioła i miasta smok ów złowieszczy zionie z góry gromem nieugaszonym, od którego ziemia w posadach się poruszy, a grody w gruzy, w perzynę się obróca?”

Aż padną zagwie moru i zarazy na słomiane strzechy wasze, na palace dumne, na świątynie odwieczne, na wszystko, co macie na świecie: na głowy matek i żon waszych, na płowe główki dziątek waszych i od zabójczych gazów najeżdźcy poginą ludzie, zgorzeje ziemia, wszelka trawa zielona zgorzeje?”

Nie daj tego, Chryste Panie i wy Patronowie nasi, Święty Stanisławie Kostko, któryś z obłoków błogosławił wojskom naszym podczas bitew i Ty, Królowo Korony Polskiej, którą widziano na niebie w ową noc dziejową, gdy się losy nasze nad Wisłą ważyły.

## 9) Notatki Jeńca z Dänholmu.

*(dalszy ciąg.)*

W środku miasta znajduje się zamek tej samej nazwy (Celle Schlos) będący rezydencją hannowerskich monarchów. Jest to wielki czworobok gmachów trzypiętrowych w których mieszczą się obecnie aresztowani i więźni do niewoli polacy i rosjanie, jak również jeńcy francuscy i angielscy.

Przeważają tu francuscy księża, których jest kilkudziesięciu. Ponieważ we Francji stan duchowny nie zwalniał od służby wojskowej, przeto kapłani pełnili przeważnie obowiązki w oddziałach czerwonego krzyża, w zwykłych żołnierskich uniformach, mając jedynie przepaski na rękawach. Z małemi wyjątkami wszyscy z brodami i wąsami, gdyż w polu nie mogli się golić, a w niewoli już się przyzwyczaili do zarostu.

Ja z redaktorem Czajewskim pomieszczeni zostaliśmy na trzecim piętrze w dosyć obszernej sali gdzie już się mieściło 12 księży francuskich. Zapoznaliśmy się prędko i stosunki ułożyły się możliwie.

W jednej z mniejszych cel urządzonych było kilka ołtarzy, prowizorycznych, skromnych, gdzie odprawiały się nabożeństwa. Poszedłem na pierwszą mszę w dzień powszedni, wszyscy księża byli obecni, lecz nie wielu było w sutannach, większość w mundurach francuskich żołnierzy. Msza była śpiewaną, zamiast organów większość obecnych

księży śpiewała chórem. Na ogół zauważyłem, że wszyscy księża gorliwie wypełniali praktyki religijne. Przed udaniem się na spoczynek, jeden ze starszych odmawiał litanję do Matki Boskiej, pozostali głośno odpowiadali.

Między jeńcami znajduje się tutaj i gubernator Warszawski, baron Korf, wzięty do niewoli pod Kutnem dokąd jechał samochodem wraz ze sztab-oficerem do spraw szczególnych i szoferem; mieli we trzech jeden nie duży pokój na parterze. Baron Korf, dowiedziawszy się, że jestem z Łowicza, zaczął mnie na spacerze, i pytał o wiadomości z Łowicza i Warszawy, jak również co mówią o nim. Opowiedziałem mu, że krążyły wersje, że pan baron wiózł ze sobą podobno dwieście tysięcy rubli i że dobrowolnie oddał się Niemcom. — „Najwierutniejsza plotka—odrzekl. Jadąc przez Łowicz do Kutna w sprawach służbowych miałem zapewnienie naczelnika powiatu Budziłowicza, że droga jest wolna, tymczasem niedaleko pod Kutnem ujrzałem oddział kawalerzystów, narazie sądziliśmy, że to nasi—lecz gdyśmy poznali że to Niemcy—zawróciliśmy i jakkolwiek usłyszeliśmy za sobą strzały—bylibyśmy zdążyli uciec gdyby nie utknięcie samochodu nad przydrożną topolą, zanim szofer zdążył nakierować, już nas otoczono i zabrano. Kilka jednak kul utkwilo w samochodzie—mimo to wyszliśmy bez szwanku. A co do pieniędzy, to gdy przyjechaliśmy do Celle, miałem ośm rubli wszystkiego dopiero mi w ciągu miesiąca żona przysłała z Petersburga.

Chodził zwykle po cywilnemu, w sportowym ubraniu i w pończochach, przyjaźniąc się najbardziej

Nie daj tego, Boże, abyśmy obrony swej zaniedbali, zastępom najeźdźczym przeciwstawimy swe własne zastępy gromowladne.

Gotujmy się tedy, póki czas, a gdy czas przyjdzie, niech gotowych i czuwających wróg nas zastanie.

Wojny z nikim rozpoczynać nie chcemy, ale biada temu kto nasze polskie niebo naruszy.

Na czatach tedy stój, narodzie polski, na czatach stój husarjo skrzydlata!

A gdy rozgorzeje wielka bitwa na niebie, przy nas stanie Michał i aniołowie jego, obrońcy słusznej sprawy nas wspomogą i wspólnie walczyć będziemy ze smokiem najeźdźcą, gdy smok walczyć będzie i jego zastępy.

I zrzuciwszy wroga naszego na ziemię, napaśtnik okrutny i zdradliwy zrzucon będzie i zastępy jego z nim zruczone.

I rozlegnie się na niebie i na ziemi polskiej jeden radosny zwycięski hymn: Teraz się stało nam wybawienie i moc i państwo i Zwierzchość Rzeczypospolitej, iż zrzucon jest najeźdźca wróg nasz śmiertelny, który nas oskarżał przed światem całym, i czyhał na nas we dnie i w nocy.

Do zwycięskiej obrony potrzeba nam husarji, nie tej, która z konia brała rozpęd żywiołowy, a której nic się oprzeć nie dawało, ale powietrznej, skrzydlatej husarji nam trzeba, co jak orzeł wyleci w przestworza, jak orzeł wyciągnie skrzydła swe stalowe i szpony groźne wrogowi wystawi.

Orzeł nasz biały przez wieki odprawował strażę w polu, czerwonym od krwi na wojnie przelewanej.

Dziś inne czasy: orzeł nasz biały rozwinąć musi skrzydła na niebie, czerwonym od zorzy pow-

stającej i wywabiać ma ku lataniu orłeta swe, rozszerzy skrzydła i weźmie je i nosić będzie na ramionach swoich.

Polska wstała pod znakiem lotnictwa, w niem znajdzie siłę i bezpieczeństwo. Do swego wróciła: do swej ziemi, do swego morza, ale nie utrzyma swej ziemi, ani swego morza nie obroni, jeżeli swego powietrza nie opanuje, nie ubezpieczy, nie umocni.

Tam w przestworzach przyszłość nasza, tam się losy nasze rozstrzygną. Tam majestat Rzeczypospolitej wypiszcie statkami powietrznymi, tam Polska niech głos podnosi szumem skrzydeł; rozbijających powietrzne drogi, niech daje głosowi swemu głos mocy. Stamtąd słowo twoje, o Polsko, rozbrzmiewać będzie na wszystkie świata strony, statki twe powietrzne, gdyby ptacy niebiescy, głos zaniosą na krańce ziemi, a który ma skrzydła, oznajmi opowieść twoją.

Bezmiar i oni tylko przed oczyma! a jakże pędzą wciąż jak błyskawica. I tak lecicie, o wy ptaki Boże.. zwycięsko i dumnie, o ptaki moje, wy lecicie ku mnie. I znów was pędzi dech Bożej wszechmocy dalej i dalej. Widnokrąg świata odmieniony (Kraśiński)"

d. c. n.

## Polska musi mieć silną flotę powietrzną.

z kapitanem Armstongiem, adjutantem księcia albańskiego Wieda, którego dzieci ów adjutant odwoził do matki, do Berlina. Dzieci niemcy odesłali do matki, zaś adjutanta jako angielskiego poddanego internowali w Celle.

P. Armstong nosił się po albańsku ubrany w krótki kaftan i pantalone koloru lapis, szamierowane na sposób węgierski, na to nakładał dolman tegoż koloru również czarno szamierowany i epolety ze złotych plecionych sznurów, na nogach cholewki na sposób niemiecki.

Spotkałem tu także redaktora „Dziennika Kujawskiego“ z Włocławka p. Ambroziewicza, bardzo inteligentnego i sympatycznego człowieka, z którym nie jedną miłą spędziłem chwilę.

O ile ja byłem niezadowolony z przeniesienia, gdyż tutaj nietylko, że nie placono żadnej pensji, ale dawano tak niewystarczające pożywienie, że każdy musiał codziennie coś dokupować, to dla jeńców którzy z innych obozów tu przybyli zamek Celle był prawdziwym rajem wobec baraków drewnianych w błocie lub na piaskach otoczonych drutem kolczastym i ciągnących się na kilometry całe, jak w niektórych obozach bywało, — gdzie znajdowało się nieraz po kilkanaście tysięcy żołnierzy, robotników i ludzi nieokreślonych zajęć.

Wszystkich jeńców w Celle było około trzystu — którzy się często zmieniali, gdyż co jednych uwolniono, lub za karę przeniesiono do innego obozu, przybywali na to miejsce drudzy, lecz takiej mieszaniny narodów zgromadzonych na małym terytorjum — trudno sobie wyobrazić. Polacy, francuzi, anglicy, belgijczycy, rosjanie, niemcy, lotysze,

żydzi, litwini, później włosy i rumuni, jeden japończyk i jeden hindus, prof. uniwersytetu w Bombaju, którego wojna zastała w Berlinie i tu został internowany. Profesor hinduski cieszył się tu dużym poważaniem i on jeden tylko miał prawo chodzić po całym zamkowym parku i nawet za ogrodzeniem siatkowym gdzie zbierał okazy tutejszej flory i zasuszał je. Dla ścisłości dodam, że ów uczony był niskiego wzrostu, młody, dosyć szczupły, bardzo śniady i nadzwyczaj sympatyczny i łagodny, z małymi wąsami, brunet i czarnymi, ognistymi oczyma, zupełnie nie podobny do tych maharadzów indyjskich, których nam w kinematografach pokazują.

Trudno sobie wyobrazić jaki przy tak różnorodnym towarzystwie panował tu gwar w czasie śniadań i obiadów. Najbardziej jednak głośni byli francuzi ze swoją żywą i szybką mową, a gdy jeszcze razem zaczęli mówić, przypominali szczebiot trznadli po wschodzie słońca. Poważni i milczący byli anglicy, ważyli słowa które wypowiedzieć mieli, jak gdyby za każde z nich conajmniej funt szterlingów płacić musieli.

W obszernym dziedzińcu w zamku wolno było cały dzień przebywać. Anglicy urządzili boisko, zawiesili siatkę i po całych dniach grali w lawn-tennis, galerja się przyglądała stojąc lub siedząc na leżakach, które każdy ze sobą znosił z góry.

(d. c. n.)

# KRONIKA

## Kalendarzyk.

† *Piątek* Marji Magdaleny  
 † *Sobota* Feliksa i Pap.  
*Niedziela* Zesłanie Ducha św.  
*Poniedziałek* Jakóba Fortuna  
*Wtorek* Marceli i Blandyny  
*Sroda* † Such. dz. Erazma  
*Czwartek* Franciszka Carac.

Wschód słońca g. 3 m. 20. zachód g. 7,48.

— **Uroczysty obchód święta gminy m. Łowicza.**  
 W roku obecnym Święto Łowicza było uroczystością obchodzone w dniu 24 maja r. b. t. j. w pierwszą niedzielę po Wniebowstąpieniu Pańskim, a w 300-letnią rocznicę uroczystości na cześć św. Wiktorji, Patronki naszego miasta.

W wigilję Święta wieczorem ratusz był uświetniony, zaś w sam dzień święta wszystkie domy w całym mieście zostały przyozdobione przez mieszkańców flagami o barwach miejskich.

O godz. 10 rano pod przewodnictwem burmistrza p. Leona Gołębiowskiego, radni miasta, członkowie Magistratu, pracownicy i młodzież miejskiej szkoły handlowej—zebrali się w kościele kolegiackim, aby wysłuchać w kaplicy św. Wiktorji mszy świętej odprawianej przez księdza Ludwika Stępowskiego.

Do zebranych ksiądz Stępowski wygłosił piękne i wznioste okolicznościowe przemówienie.

Po nabożeństwie burmistrz w otoczeniu radnych miasta, w ratuszu, w sali radzieckiej przyjmował życzenia rozwoju i dobrobytu miasta, składane przez przedstawicieli różnych instytucji, stowarzyszeń, związków, cechów i t. d.

Po za życzeniami złożonemi ustnie, nadesłano na ręce przewodniczącego R. M. następujące pisma:

Do Rady Miejskiej miasta Łowicza w miejscu. Łącząc się szczerem i radosnym uczuciem z uchwałą Rady Miejskiej, wznawiającej w szlachetnym porywie tradycje byłych najlepszych obywateli Miasta i Państwa i ustanawiającej dzień dzisiejszy, jako dzień święta prastarego grodu, siedzi-by arcybiskupów i prymasów — jestem szczęśliwy, mogąc w imieniu podległego mi garnizonu złożyć przy tej sposobności szczerze, żołnierskie życzenia rozkwitu i pomyślności dla władz i obywateli miasta, w którym przypadło nam w zaszczytnym udziale stać załogą.

Prastara stolica księstwa, miasto Łowicz pod opieką swej patronki vivat, crescat, floreat.

Komendant Garnizonu i D-ca 10 p. p.

(—) WECKI.

Do Rady Miejskiej m. Łowicza na ręce przewodniczącego p. Leona Gołębiowskiego Burmistrza miasta.

Zarząd Oddziału Związku Pracowników Miejskich w Łowiczu w dniu święta miejskiego niniejszym składa życzenia rozwoju i dobrobytu miasta i aby w jak najszybszym czasie, prastary gród, został najpiękniejszym klejnotem w koronie miast Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Niech żyje miasto Łowicz!

Niech żyje Rada Miejska, Jej Przewodniczący i Zarząd Miasta.

Zarząd Oddziału  
 (następują podpisy).

— **Przerachowanie pożyczek państwowych.** Główne zasady uchwalonej wczoraj w Sejmie ustawy są następujące:

Pierwotni nabywcy, którzy zakupili asygnaty i pożyczkę Odrodzenia w instytucjach państwowych i prywatnych do tego upoważnionych i udowodnią datę nabycia, biorą udział w następującym wyższym przerachowaniu tych pożyczek na ich korzyść. Mia nowicie:

Asygnaty z r. 1918, które pierwonabywca trzymał u siebie przez kilka lat i które konwertował do dnia 31 stycznia 1925 r., uzyskały pełne przerachowanie, aż do 67 groszy za 1 mp. w stosunku do tego kiedy były zakupione przed 1.12 1920 r. Wiadomo, iż za asygnaty te Rząd płacił w konwersji 4 gr. za 1 mp.

Asygnaty z r. 1918 zamienione na pożyczkę Odrodzenia r. 1920 przed 1 grudnia 1920 r. uczestniczą w przerachowaniu tak jak obligacje pożyczki Odrodzenia, miały one bowiem już czasu swego przyznanej przy zamianie bonifikację 20 proc. (za 100 mk. asygnat dano 120 mk. pożyczki Odr.)

Pożyczka Odrodzenia 1920 r. będzie przerachowana tym, którzy ją zakupili przed 1 grudnia 1920 r. w stosunku do terminu, w którym ją zakupiono, obojętnie czy w świadectwach tymczasowych czy też rzeczywistych obligacjach. Wyższe przerachowanie wyniesie od 1,3 gr. do 3,7 gr. w miarę zakupna od listopada wstecz do kwietnia 1920 r.

Lombardowana pożyczka Odrodzenia uczestniczy w wyższym przerachowaniu o ile pożyczka uzyskana na podstawie tego lombardu została spłacona przed 1 kwietnia 1921 r.

Złoto w kruszcu płacone Państwu uczestniczy w przerachowaniu w stosunku do równi monetarnej, a więc uzyskało pełną waloryzację.

Waluty pełnowartościowe uczestniczą tak samo w pełnej waloryzacji, wedle ówczesnego kursu giełdy warszawskiej.

Pożyczki państwowe już konwertowane do dnia 31.1 1925 r. uczestniczą tak samo w wyższym przerachowaniu.

Prawo konwersji, zamkniętej dnia 31 stycznia 1925 r. przedłużono aż do dn. 30 września 1925 r. dla wszystkich tych, którzy z nieświadomości nie konwertowali: lub o konwersji zapomnieli, przyczem wolno konwertować wszystkie trzy państwowe pożyczki: asygnaty pożyczki Odrodzenia i milionówkę. Starostwa, magistraty i urzędy gminne są zobowiązane ogłosić otwarcie nowej przyznanej konwersji.

Sankcje karne. Kto zgłosi roszczenia nieprawnie, że lombardował przed 1 kwietnia 1921 r. pożyczki, a uczynił to po tej dacie będzie karany za zamiar oszustwa aresztem aż do 6-ciu tygodni i zmuszony zwrócić Skarbowi spowodowaną stratę.

Zgłoszenia do dodatkowego przerachowania można składać w ciągu 6-ciu miesięcy od dnia ogłoszenia odnośnego rozporządzenia Pana Ministra Skarbu. Zgłoszenia te nie podlegają opłacie stempowej.

Od dnia 1.1 1926 r. będzie można za pożyczkę konwersyjną kupować ziemię od Państwa i składać kaucje, wadja w tej pożyczce oraz płacić nią przy licytacjach.

— „Tydzień Czerwonego Krzyża”. Począwszy od dnia 31 b. m. do 6 czerwca rozpoczyna się w całym Państwie Polskim „Tydzień Czerwonego Krzyża”. Warszawa urządza różne imprezy w tym celu. Łowicki oddział będący w fazie organizowania po dłuższej przerwie, ograniczy się jedynie do sprzedaży znaczka w pierwszy dzień Zielonych

Świątek i stolików na mieście, gdzie uproszone panie sprzedawać będą broszury i emblematy czerwonego krzyża. Nie wątpimy ani na chwilę, że całe nasze społeczeństwo przyjmie udział w przyjęciu z pomocą instytucji—która stworzona jest jedynie dla niesienia ulgi cierpiącym i członkowie jej niejednokrotnie dali dowody poświęcenia swego życia przy pełnieniu obowiązków.

— **Majówka N. O. K. do Belchowa.** W ubiegłą niedzielę odbyła się wycieczka członkiń i sympatyków N. O. K. do Belchowa pod kierunkiem wiceprzewodniczącej p. Aleksandry Podolec i p. Anyżowej. O godzinie 7½ rano przy pięknej pogodzie wyjechaliśmy pociągiem do stacji Nieborów, stamtąd zaś pieszo wśród łąk i gajów drzew sosnowych i świergotu wszelakiego ptactwa, skierowaliśmy się do Belchowa.

Na nasze spotkanie wyszedł uprzejmy nauczyciel tamtejszej szkoły p. Duda-Dziewierz, okazując nam wszelką pomoc i udzielając gościnności w szkole, pomagała mu dzielnie koleżanka, nauczycielka z sąsiedniej wioski, jak również i pani Dziewierzowa.

Wieś Belchów rozrzucona grupami na szerokiej przestrzeni bardzo miłe robi wrażenie. Chaty toną w zieleni drzew i sadów, a rzeczka, obramowana wieńcem drzew i krzewów, płynąca bystro w głębokim parowie, i wijąca się wężowemi skrętami—dużo dodaje uroku.

Po wypoczynku i posileniu się świeżym mlekiem udaliśmy się do miejscowego kościoła, wzorowo utrzymanego dzięki staraniom miejscowego proboszcza ks. Zabczyńskiego. W czasie nabożeństwa pieśni religijne wykonał łowicki chór „Lira“ pod kierunkiem p. R. Hamasiewiczza.

Pociągiem o godz. 10-ej przybyła reszta gości z panią Anielą Chmielińską na czele. Około południa odezwały się sygnały trąbki i niehawem ukazały się zwarte szeregi naszych dzielnych Łowickich harcerzy. Ożywiło się dokoła. Ruch, gwar, wesołe i roześmiane twarze, dodawały wszystkim humoru.

Po nabożeństwie, przewodnicząca przemówiła przed kościołem kilka słów powitalnych do zgromadzonych gospodarzy i zaznajomiła zebranych z dotychczasową pracą Oddziału. Następnie zabrała głos pani doktorowa Chmielińska opowiadając cuda o Liskowie i zachęcając obecnych do wzięcia udziału w wystawie, jednocześnie zachęcała włościan aby kształcili swe dzieci i pracowali z pożytkiem na roli, dokształcając się w szkołach rolniczych.

Wycieczka nie krępowała nikogo, każdy zabawał się jak chciał. Dzielni nasi harcerze byli atrakcją główną, śpiewali nam chórem pieśni poważne i wesołe, którym przysłuchiwała się okoliczna dziatwa i gospodarze.

Około 3 ej godziny przeszła nad nami niewielka burza, odświeżyła powietrze, potęgując bardziej jeszcze urok wsi. O godzinie 5-ej miało się odbyć przedstawienie amatorskie kółka dramatycznego przy Związku Robotn. Chrześc. Miano dać sztukę ludową p. t. „Prawica i lewica“. Scena była urządzona w obszernej stodole, dosyć nawet wygodnie, przed sceną były ławki dla gości. Kupiwszy bilety, zaczęliśmy się usadawiać na właściwych miejscach, gdy nadbiegł zmartwiony reżyser p. Górski z wiadomością, że pierwszy amant, p. Gnatowski i sufler p. Wojcik, pojechali na obejrzenie pożaru wynikłego od pioruna w sąsiedniej wsi.

— Mógłbym, mówił reżyser—zastąpić amanta, lecz jeden i drugi zabrali ze sobą egzemplarze.

Ktoś radził, żeby reszta amatorów zaczęła się charakteryzować, a po tamtych posłać kogo na rowerze, okazało się to fizycznym niepodobieństwem, gdyż rower po piasku chodzić nie może. Współczuliśmy szanownemu reżyserowi, że ma tak nieobowiązkowych amatorów. Istotnie panowie ci okazali wielką lekkomyślność, narażając wszystkich na zawód. Gdyby żył nieboszczyk Bolesław Prus, na pewno by powiedział, że żołnierz, który schodzi ze stanowiska i zabiera jeszcze ze sobą zamek od armaty, czyniąc ją bezużyteczną—winien być rozstrzelany. Członek korporacji, porzucający posterunek który mu powierzono, lub którego się podjął, winien być wyrzucony poza nawias, gdyż na takiego człowieka nigdy liczyć nie można, bo zawsze zrobi zawód lub szkodę. Panowie ci powiedzą może na swe usprawiedliwienie, że poszli ratować mienie bliźniego. Tam poszli ci, których to było obowiązkiem. Gdyby każdy dowolnie zbiegał ze swego posterunku na inny—zamarło by wszelkie życie.

Tak by powiedział Prus.

Kupiwszy sobie po konwajijce na rzecz wycieczki do Warszawy wiejskiej dziatwy, organizowanej przez nauczycielkę p. Domaszewską, oczekiwaliśmy zbiegłych amatorów. Nagle rozległ się straszny trzask i huk, obejrzelśmy się nerwowo po za siebie i oczom naszym przedstawił się straszny widok: na ziemi leżał stos skłębionych ciał ludzkich. Ani chybi — bomba, zawolał ktoś z boku. Tymczasem inżynierowie wioskowi, budując lawy nie sprawdzili wytrzymałości materiału i lawa, na której się usadowiły najpiękniejsze i najcięższe dziewice — potrzaskała się w kawalki. Pospieszaliśmy na ratunek, lecz panie pozrywały się szybko. Został tylko na pobojowisku przytłoczony belkami pan W. W pierwszej chwili sądziliśmy że zemdlął lub umarł, tymczasem on leżał z otwartymi oczyma utkwionymi w sąsiadki, przyprowadzające do porządku swoją gaiderebę. Na zapytanie nasze czemu nie wstaje? odrzekł z machiawelskim uśmiechem, że tu jest bardzo dobry punkt obserwacyjny.

Utraciwszy już nadzieję doczekania się przedstawienia, a niechcąc się spóźnić na pociąg, zwłaszcza, że deszczyk jął rosić, zaczęliśmy się powoli po angielsku wysuwać by nie zrażać reszty zebranej publiczności, bilety teatralne zaś rozdaliśmy wiejskiej dziatwie. Po naszym odejściu, reżyser widząc, że zbiegów się nie doczeka — ogłosił odwołanie przedstawienia. Dzieciarnia rzuciła się do kasy z darowaniami im biletami i zażądała zwrotu pieniędzy. Kasjerka zaczęła wypłacać — coraz więcej przybywało biletów, tymczasem okazało się, że figlarne dzieci rozdierały bilety i podwójnie odbierały, kasjerka wyczerpawszy wszystką gotówkę — udała się na stację. Dzieciarnia zaś kupując sobie na straganie przed kościołem cukierki — szepotała filuternie: jakby to dobrze było żeby te „jaktory“ zawsze uciekały!

Okolo godziny 7-ej usłyszeliśmy z dala tony orkiestry, to straż belchowska zegnała wycieczkowiczów, którzy spieszyli na pociąg. Niebawem ukazał się i nasi harcerze by pociągiem wrócić do domu. Wszyscy byli rozbawieni i rozradowani z mile spędzonego dnia.

*Młot.*

— „Odrodzona Polska“. Pod tym tytułem kinematograf „Eos“ podczas Zielonych świąt 31 maja i 1 czerwca wyswietla wspaniały i epokowy obraz, który wykonała filmowytwórnia St. Martynowski i S-ka w Poznaniu pod protektoratem komitetu ho-

norowego, na którego czele stoją: J. E. Ks. Kardynał Prymas Dalbor, b. prezydent m. Poznania a obecnie Minister Spraw Wewnętrznych p. C. Ratajski, Wojewoda Poznański p. A. Bniński i Dowódca D. O. K. w Poznaniu generał Raszewski.

Słuszność każe przyznać, że uczyniono bardzo właściwie, stawiając na czele cyklu obrazów, składających się na ten film, serję — zatytułowaną, „Wielkopolska“. Od tej prastarej Ziemi Polskiej rozpoczęto więc, jako od kolebki piastowej. — Tu nam przedewszystkiem pokazano legendarny Kasztel Popelka (Popiela), Mysią Wieżę — nad Gopłem.

Serję tę rozpoczyna przepiękny, lecz wysoce tragiczny prolog, na który składają się takie sceny z martyrologji Polski, jak: Rozbiór Polski (podług obrazu z Galerji Wersalskiej), Więzienie dzieci polskich w Kazamatach rosyjskich, Polska w niewoli (podług obrazu Grottgera), „Polonia“, i wiele innych przepięknie ujętych scen.

W akcji następnych obrazów przesuwa się przed oczami zachwyconego i zdumionego widza całe bogactwo widoków i scen z życia Polaków na roli i w przemyśle, przeplatanych takimi wspomnieniami z niedawnej przeszłości (traktowaniem po mistrzowsku jak: katowanie dzieci polskich we Wrześni (zabór pruski), sprawa Wozu Drzymały oraz ostatnie powstanie w Poznaniu, pod przewodem Ratajczyka.

Te sceny pełne smutku i tragedji umiejętnie przedzielono scenami z już wyzwolonej Polski, jak: Obóz Skautów, Orka w Polu, Okrężne, Procesja Bożego Ciała w Poznaniu i wiele, wiele innych.

— **Wzloty dla publiczności.** W celu spopularyzowania lotnictwa, za zezwoleniem p. ministra spraw wojskowych, z inicjatywy p. szefa dep. IV Żegluga powietrznej, odbywać się będą, w soboty od 17 do 19-j (od 5 do 7 wieczorem pasażerskie loty propagandowe) na lotnisku wojskowym w Mokotowie. Dochód przeznaczony jest na zasilenie funduszu wdów i sierot po lotnikach, oraz na pomnik poległych lotników.

## Sport.

W dzień Wniebowstąpienia Pańskiego odbyły się dwa mecze między klubami miejscowemi: S. K. S. „Olimpia“, G. K. S. „Orzeł“, H. K. S. „Pelikan“. W obu tych meczach sędziował bez zarzutu p. Biełliński. Publiczności bardzo dużo, ponieważ wstęp był bezpłatny. Dawał się odczuwać częściowo brak tych ludzi, którzy powinni się zajmować sportem i popierać wysiłki młodzieży naszej.

**G. K. S. „Orzeł“ — H. K. S. „Pelikan“**

**3:1 — (2:1)**

Mecz powyższy rozpoczęli gimnaziści, którzy odrazu w pierwszej minucie (Girtler) zdobywają gola dzięki powstałemu zamieszaniu. W parę minut potem sędzia naznacza karny za nieprawidłowe wyrzucenie piłki przez bramkarza. Karny ten i tak pewny nie umie wykorzystać Daab, który go przestrzela. Do przerwy zdobywa „Orzeł“ jedną jeszcze bramkę, jednakże i harcerze-handlowcy w 29 minucie celnym strzałem pakuja bezapelacyjnie piłkę w siatkę (Szeremeti). Należy zaznaczyć, że harcerze grali pod słońce i wiatr.

Po przerwie wznawiają grę harcerze i usadawiają się na polu gimnazystów, lecz nie umieją zdobyć bramek, gdyż każdy z nich chciał sam wbić. I gdyby kombinowali tak, jak to czynili w pierwszej połowie, szczególnie przy końcu, to napewno byłaby przewaga w ilości goli po ich stronie. Gimnazystom przez te 45 minut udało się tylko uczynić zaledwie 5 wypadów i w jednym z nich przez nieuwagę bramkarza zdobyli nowy punkt dla siebie.

Oba kluby grały dobrze, nie było słyhać głośnych nawoływań i krzyków jak to często daje się słyseć, co świadczy o niskim poziomie tylko samych graczy. Niepotrzebnie niektórzy gracze z „Orla“ wpadali za często na bramkarza harcerzy turbując go, gdyż chcieli koniecznie wbić gola jak również można by było obyć się bez kopania w nogę przeciwnika zamiast w piłkę.

*Bożydar.*

**S. K. S. „Olimpia“ — G. K. S. „Orzeł“.**

**4:1 — (2:0)**

Korzystając z chwilowego pobytu w Łowiczu i dzięki zbiegowi okoliczności, iż w dniu tym miało się odbyć spotkanie rewanżowe tych dwóch klubów, o których nawiasem mówiąc w swoim czasie dużo rozprawiano, i które to się odbyło, udałem się specjalnie na boisko 10 pp. by przekonać się o poziomie gry klubów. Zawdzięczając zaś uprzejmości p. Bożydara mogę podzielić się z odniesionymi wrażeniami.

Grę rozpoczął „Orzeł“ w dość ostrym tempie, jednakże odbierają piłkę seminarzyści i atakują bramę swych przeciwników. W 10 i 25 m. wbijają oni gole. Winik do przerwy 2:0 na korzyść „Olimpii“.

Po przerwie w 4 i 25 m. „Orzeł“ nie umie wykorzystać dwóch karnych. Dalsze jeszcze 2 gole wbijają seminarzyści. Honor drużyny „Orla“ ratuje bramkarz, Florczak, który nie może patrzeć na grę swych kolegów, porzuca dotychczasowe stanowisko rusza do ataku i wbija bramkę.

Seminarzyści grali bardzo ładnie, kombinowali ślicznie. Atak prowadził pewnie piłkę, a sekundowała mu dzielnie pomoc, która stale i systematycznie zasilala swych w piłkę. Obrona i bramkarz mało mieli do roboty.

Natomiast „Orzeł“ uważający się za jeden z lepszych klubów grał niezbyt świetnie, a wymagać przecież należy, by pokazał ładne gry, gdyż istnieje przecież nie rok, czy dwa. Przedewszystkiem, jak można żądać od gracza by grał dobrze, jeżeli gra już drugi mecz z rzędu w tym samym dniu i to, w odstępie nie 30 minutowym? Jak można wystawiać zespół, który nie jest zgranym i w dodatku kiedy jest spotkanie rewanżowe. Takich częstych zmian, jakich byliśmy świadkami, że gracz z ataku szedł do pomocy, a stąd do obrony i na bramkarza i naodwrot jeszcze nie widzieliśmy ani słyszeliśmy. Na nic się zdały nadludzkie wysiłki niektórych graczy (Czubik, Skowroński, Pawlina, Florczak), bowiem pomoc żadnej pomocy nie dawała a obrona niestety zaważała, tylko częściowo atak pracował no i bramkarz.

Czytelnicy szanowni przypominają zapewne sobie, jaką polemikę wywołał artykuł „Sport“ pisany przeze mnie kilka tygodni temu wstecz, a jednak sąd mój sprawdził się i tylko ośmiesza tych, którzy robili „dużo krzyku o nic“ i zarzucali mi stronniczość, sami zapewne chcieliby by mówić tylko dobrze, o nich, a o innych źle. Niestety! pozostanę takim, jakim byłem dotychczas.

Napewno każdy wyniosłby dobre wrażenie, gdyby nie zdarzyła się zbyt duża wymiana słowna no i gdyby nie było kopaniny bezmyślnej, która kontuzjowała dość silnie dwóch graczy nie mówiąc już o lżejszych kopnięciach. Gracze o zbyt południowym temperamencie powinni pamiętać, iż z każdego ich ruchu, z każdego kopnięcia piłki widz już wyrabia sobie zdanie o inteligencji jego, a z poszczególnych takich zdań mamy już gotowy sąd o danym zespole.

Dla „Orla“ wbił bramkę (gola) Florczak, zaś dla barw seminarjum Czubik 2, lewe skrzydło i center po 1.

Sędziował b. dobrze p. Bieliński. Publiczności jak na Łowicz dużo.

Zes.

## Kinematograf „EOS“

W piątek dnia 29/V i sobotę dnia 30/V r. b.

### „W Rocznicę śmierci“

(Na grobie matki)

Tragedja z życia żydowskiego w wykonaniu artystów Warszawskich. W rolach głównych: Kamińska, Kaniewska i Samberg. Nad program farsa. W piątek o godz. 9-ej w sobotę o 7-ej i 9-ej.

W niedzielę dnia 31/V i poniedziałek dnia 1/V r. b.

### „Odrodzona Polska“

8 aktów Martyrologii i Zmartwychwstania Polski.

Film ten—to pomnik wzniesiony na cześć męczeństwa i wyzwolenia Polski.

Film ten—wobec świata cywilizowanego jest świadectwem naszej wielkości.

Dla młodzieży dozwolony. Ceny miejsc na „Odrodzoną Polskę“ od 50—150 gr. Początek o godz. 5-ej.

## Letnie Kino Wojskowe 10 p. p.

W ogrodzie przy ulicy Podrzecznej  
wyświetla

Piątek dn. 20/V 1925 o godz. 9. Sobota dn. 30/V 1925 o godz. 7 i 9. Niedziela dnia 31/V 1925 o godz. 7 i 9.

Poniedziałek dnia 1/VI 1925 o godz. 7 i 9.  
obraz p. t.

### „Kobieta z przeszłością“

Wspaniały dramat z wielko-pańskiego życia Paryża, osnuty na tle słynnej powieści Aleksandra Dumasa p. t. „Dama Kameljowa“. W rolach głównych gwiazdy ekranu:

**Nasimowa i Rudolf Valentino**

Podczas seansów przygrywa orkiestra smyczkowa 10 p. p.

Bufet Spółdzielni 10 p. p. na miejscu, obficie zapatrzone. Lody, herbata, ciastka i. t. d.

## Ogłoszenie.

Magistrat m. Łowicza podaje go wiadomości, że miejsca kąpieli na rzece Bzurze zostały wyznaczone w następujących punktach:

1) dla kobiet i dzieci na prawym brzegu rzeki Bzury, po prawej stronie szosy Kutnowskiej, przy drzewkach, naprzeciw nieruchomości succ. Straszynskiego. Dojście szosą Kutnowską do drugiego mostu, poczem brzegiem rzeki. Miejsce to jest b. wygodne woda płytka, dno piaszczyste:

2) dla mężczyzn na prawym brzegu rzeki Bzury, pomiędzy mostem kolejowym i mostem drewnianym na szosie Warszawskiej. Dojście szosą Warszawską do mostu, poczem brzegiem rzeki.

Ze względu na to, że teren przybrzeżny stanowią prywatne łąki, osoby korzystające z kąpieli, winny szanować cudzą własność i przechodzić, ewentualnie zajmować przestrzeń najwyżej 3 metry od brzegu rzeki.

Magistrat nadmienia jednocześnie, że na prawym brzegu rzeki Bzury naprzeciw młyna i posesji p. Filipa, na Korabce, z dniem 2 czerwca r. b. będzie urządzony miejski posterunek ratunkowy, czynny przez cały dzień.

Na posterunku znajdować się będą koła ratunkowe, pasy korkowe, sznury i t. p.

W razie wypadku należy natychmiast zawiadomić ratunkowego, ewentualnie w razie jego oddalenia się, użyć znajdujące się na posterunku środki ratunkowe.

Kąpiel w innych miejscach nie jest dozwoloną.  
Magistrat.

m. Łowicz, 28-V-1925 r.

## Ogłoszenie

Na podstawie art. 2 Ustawy z dn. 1 kwietnia 1925 r. o przedłużeniu mocy obowiązującej przepisów o wymiarze i poborze państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich (Dz. U. R. P. Nr. 53 poz. 296) oraz rozporządzenia p. Ministra Skarbu z dn. 30 kwietnia 1925 r. wydanego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych celem wykonania postanowień wyżej cytowanej Ustawy (Dz. U. R. P. Nr. 48 poz. 355) niniejszym Magistrat podaje do publicznej wiadomości p. p. właścicieli nieruchomości (budynków że w roku 1925 na rzecz Skarbu Państwa pobrany zostanie podatek w wysokości 12<sup>o</sup>/<sub>o</sub> od ogólnej sumy komornego względnie wartości czynszowej z m. czerwca 1914 r. obliczonych na podstawie art. 7 Nr. 39 poz. 406). Sam wymiar jako też wysokość podatku na 1925 r. dokona Magistrat na mocy danych, zebranych i sprawdzanych przy wymierzaniu podatku na 1924 r. poczem rozesłane zostaną płatnikom nakazy płatnicze, w których oznaczone będą terminy płatności podatku. W związku z powyższem Magistrat wzywa p. p. właścicieli nieruchomości, by w czasie do dnia 10 czerwca r. b. bezwarunkowo zgłosili się w godzinach urzędowych od 8-ej rano do 3-ej po poł. do biura Magistratu (Wydz. Podatkowy) celem powiadomienia o zaszych zmianach co do wysokości pobieranego komornego.

Winni niezłożenia tego zawiadomienia, lub podania w nim świadomie nieprawdziwych danych, ulegną karze wedle obowiązujących przepisów o państwowym podatku dochodowym, w dodatku zaś sam wymiar podatku może być bardzo niekorzystny dla płatnika.

Łowicz dn. 25 maja 1925 r.

Magistrat.

**DOM HANDLOWY**  
**STANISŁAW KLEINA**

W ŁOWICZU, ul. 3-go MAJA, TEL. 21.

**Poleca po cenach konkurencyjnych pierwszorzędnej jakości:**

**Materiały budowlane:** drzewo w kłocach, obrabiane i tarte wszelkich wymiarów i gatunków. Papę dachową, gonty, dachówki palone, dreny, cegłę maszynową i ręczną, wapno i cement.

**Materiały opałowe:** węgiel z kopalni „Flora“ i innych oraz drzewo w szczapach i rąbane.

**Bryczki** znanej fabryki **Braci Węgrzeckich w Szydłowcu** po cenach fabrycznych.

**Superfosfat** Kieleckiej fabryki chemicznej.

2-1

**Ogłoszenie.**

„Wydział Powiatowy Sejmiku Łowickiego ogłasza, że w dniu 5 czerwca 1925 r. w lokalu Wydziału Powiatowego odbędzie się o godz. 11 przetarg na tegoroczny sprzęt trawy z Łąki Sniadkowskiej pod Łowiczem, obszaru przeszło 4 morgi. Przetarg rozpocznie się od sumy wywoławczej 40 centnarów siana. Informacji w sprawie przetargu udziela Biuro Wydziału.“

**Ogłoszenie.**

Magistrat m. Łowicza niniejszym podaje do wiadomości publicznej, że w dn. 27 maja r. b. (środa) o godz. 7 m. 30 wieczorem odbędzie się zwyczajne XXVII posiedzenie Rady Miejskiej z następującym porządkiem obrad:

1) Rozpatrzenie sprawozdania z wykonania budżetu za ubiegły 1924 r.

2) Rozpatrzenie protokołu Komisji Rewizyjnej i zatwierdzenie sprawozdania z wykonaniu budżetu za 1924 r.

3) Sprawozdanie Nadzwyczajnej Komisji do spraw podatków państwowych.

4) Uchwalenie sumy na wydatki związane z przyjęciem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Łowicz, dn. 25 maja 1925 r.

*Magistrat.*

**Ogłoszenie.**

Miejska koedukacyjna Szkoła Handlowa w Łowiczu  
**KURS TRZYLETNI:**

Program: a) Przedmioty specjalne: buchalterja, arytmetyka handlowa, nauka o handlu i prawa handlowego, korespondencje handlowe, towaroznawstwo, stenografia, geografia gospodarcza, pisanie na maszynie;

b) przedmioty ogólnokształcące: religja, polski, (literatura), historia i języki obce.

Warunki przyjęcia i świadectwo z ukończenia szkoły powszechnej lub 3 klasy szkoły średniej.

Zapis kandydatów i kandydatek do kl. I specjalnej przyjmuje kancelarja Miejskiej Szkoły Handlowej (Rynek Kościuszki Nr. 16—II piętro) codziennie od godz. 9 rano do 1 po południu.

*Dyrekcja.*

m. Łowicz, 28 V-1925 r.

**K**ośmider Stanisław zgubił zaświadczenie na konia wydane w gm. Jeziorko. 3-3

**S**tefan Kocent zgubił dokumenta wojskowe wydane w P. K. U. Plock. 3-3.

**J**atczak Stanisław zgubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Skierniewice. 3-2

**I**gnacy Nowakowski zgubił dowód osobisty i roczny bilet kolejowy wydany w Sochaczewie. 3-2

**Cena numeru 20 groszy**, z dodatkiem 30 gr.; kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 40 groszy.  
Nekrologi i reklamy 30 groszy.

\* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 25 groszy  
\* Drobnie ogłoszenie za wyraz 20 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.  
Rękopismów niezatrzymanych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 popoł.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Redaktor i Wydawca **Mieczysław Szajding.**

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.